

PRENUMERATA

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

Dziś: Serapiona Męcz.
Środa: Leopolda Wyz.
Czwartek: Edmunda B.
Piątek: Grzegorza Cnd.

Wschód słońca o godzinie 7-ej minut 15
Zachód 4-ej 13
Długość dnia godzin 9 " 2
Ubyło 7 " 41

Wschód księżyca o godzinie 9 minut 35 r.
Zachód 4 " 42 w.
Wysokość wody na Wiśle st. 4 c. 2 (st 4 c. 5).
Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 0°.

OGŁOSZENIA

Reklamy: za jeden wiersz garbaty albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z pół

Sobota: Odona Op.
Niedziela: Stanisława Kostki.
Poniedziałek: Feliksa Walejszusa W.
Wtorek: Ofiarowanie N. P. M.

Dodatek poranny.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9—Telefon Redakcji 268. — Telefon administr. 517.
W Łodzi kantor wlsny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Wodzimira, jutro Przebysława.
Zgromadzenia: Posiedzenie członków drugiej stałej komisji warzywniczej Towarzystwa ogrodniczego. (Lokal Towarzystwa, Chmielna, 14—8 wieczorem.) — Posiedzenie członków sekcji pierwszej technicznej warszawskiego oddziału Towarzystwa popierania rolnictwa i handlu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krak.-Przedm.—8 wieczorem.) — Miesięczne posiedzenie komitetu damskiego Towarzystwa opieki nad zwierzętami. (Kancelaria Towarzystwa, Zielna, 19—8 wieczorem.)

Podróże wojakowskie: Superrewizja popisowych, nie posiadających żadnych ulg, którzy w tegorocznym losowaniu wyciągnięli z kół 1000—800-go włącznie. (Baraki rekruckie na Pradze—8 zrana.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm., 15—od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulca. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy oraz rzeźbiarzy. (Nowy-Świat, 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rolniczego krajowego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowsk.-Przedmieście, 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.) — Wystawa Muzeum rzemieślniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7—9-ej wieczorem, w niedziele zaś i święta od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Wystawa etnograficzna. (Wiejska, 18, dom hr. Branickiego—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)

Wystawy terminowe: Wystawa prac ś. p. Andriollego. (Salon artystyczny malarzy, rzeźbiarzy i budowniczych, Nowy-Świat, 27—od 10-ej zrana do 7½ wieczorem.) — Wystawa skór, wyrobów skórzanych i dekoracyjno-tapicerskich. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ul. Krak.-Przedm.—od 10-ej zrana do 7-ej wieczorem.) — Wystawa tryptyku p. t. „Modlitwa” Wacława Szymanowskiego. (Sala resursy obywatelskiej na Krakowsk.-Przedm.—od 9-ej zrana do 8-ej wieczorem.)

Odczyty: Dla członków Towarzystwa ogrodniczego oraz osób zaproszonych pogadanka popularna p. Edmunda Jankowskiego p. t. „Ogrodnictwo przemysłowe”. (Lokal Towarzystwa, Chmielna, 14—7 wieczorem.)

Teatry: Wielki dziś „Divertissement baletowe”, „Pajace” (z udziałem panny Libji Drog oraz pp. Suagnessa, Romana Blancharta i Broggi-Muttinięgo) oraz „Wieszczka lalek”; jutro „Romeo i Julia” (pierwszy występ panny Julji Biondelli oraz p. Suagnessa); — Rozmaitości: dziś „Andrea”; jutro „Jakub Warka” (pierwszy raz); — Mały: dziś „Piękna Helena” (z udziałem panny Klementyny Czosnowskiej); jutro „Przygody Klarety” (z udziałem pani Adolfiny Zimajerowej). (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 9015 rs. 78 kop. (Pożyczki wydawane będą od 9-ej zrana do 2-ej po południu wykup i prolongata uskuteczniata są od 9-ej zrana do 3-ej po południu.)

Obrady kolejowe.

(Korespondencja własna Kurjera Warszawskiego.)

Petersburg, d. 9-go listopada.

W zarządzie kolei dąbrowskiej odbyło się wczoraj zebranie akcjonariuszów.

Wobec nowych przepisów co do terminu, w jakim preliminarze budżetowe winny być przedstawiane ministerjum finansów i komunikacji, oraz kontroli państwowej, zarząd kolei dąbrowskiej przedstawił już w lipcu r. b. wykaz dochodów, jakie spodziewa się osiągnąć w r. 1894-ym, oraz wydatków, przewidywanych w tymże okresie, obliczając pomienione wydatki na 2,504,906 rs. wobec dochodu 3,143,780 rs.

Skutkiem zmodyfikowania niektórych pozycji przez ministerja, dochody kolei z eksploatacji r. 1894-go wskazane zostały ostatecznie w wysokości 3,043,562 rs., wydatki zaś zredukowano do 2,489,928 rs., tak, iż czystego dochodu spodziewać się należy, według obliczeń, poczynionych w ministerjach 553,634 rs. Ponieważ jednak w ciągu pierwszych miesięcy r. b. rubryka dochodu brutto wykazuje dość znaczną przewyżkę dochodów, wykazanych odpowiednim preliminarzem budżetowym, przypuszczać należy, że Towarzystwo kolei dąbrowskiej osiągnie w r. 1894-ym czystego dochodu więcej o 553,634 rs.

Powyższe sprawozdanie zatwierdzili zebrani akcjonariusze jednomyślnie, przyjmując zarazem do wiadomości, że ze względu na naznaczenie z dniem 1-ym sierpnia r. b. przez państwo finansów członka zarządu z ramienia rzeczoności ministerjum, Towarzystwo kolei dąbrowskiej wyjednalo u p. ministra komunikacji decyzję w przedmiocie przyznania w drugiej połowie bieżącego roku nadzwyczajnego wydatku na asygnowanie pensji trzeciemu dyrektorowi rządowemu oraz na włączenie odnośnej pozycji do przyszłych preliminarzy budżetowych.

W następstwie zebrani akcjonariusze zgodzili się na przelanie do kasy emerytalnej urzędników kolei dąbrowskiej, niezależnie od 25,635 rs., figurujących w budżecie r. 1894-go, jeszcze 5,700 rs. tytułem dopłaty Towarzystwa za lata 1885, 1886 i 1887, a także uchwalili pokryć z kapitału zapasowego Towarzystwa wydatki w kwocie 21,872 rs., mające być uskutecznione na powiększenie dworców kolejowych w Dąbrowie Górniczej i Miechowie, budowę domu mieszkalnego dla służby kolejowej na stacji Dąbro-

wa, zbudowanie torów zapasowych w Bzinie, Jastrzębiu i Strzemieszycach oraz zbudowanie drewnianego dachu na stacji osobowej Kielce.

Wobec wyczerpania dodatkowego kapitału obligacyjnego, akcjonariusze stwierdzili nadto konieczność wyjednania u p. ministra komunikacji pożyczki ze skarbu państwa w kwocie 606,102 rs., którą to sumę Towarzystwo zwróci z chwilą wypuszczenia nowych obligacji dodatkowych. Rzeczona kwota jest nieodzowna dla przystąpienia w możliwie blizkiej przyszłości do rozszerzenia toru kolejowego na stacji Dąbrowa Górnicza, urządzenia rozjazdów na 107, 162 i 260 wiorście głównej linii, budowę pakhausów w Radomiu, powiększenie warsztatów kolejowych w Radomiu, a także i depoi w Bzinie i Strzemieszycach, wzniesienie fundamentów pod krany w pomienionych warsztatach, rozszerzenie remizy parowozowej w Strzemieszycach oraz kupno 328 wagonów towarowych.

Nadmienić w końcu wypada, że, w myśl § 60-go ustawy Towarzystwa kolei dąbrowskiej, dopełniono wyboru członków komisji rewizyjnej, powołując pp. Włodzimierza Jastrzębskiego, Edwarda Lubowskiego, Erazma Piltza i hr. Ludwika Platęra.

Przewodniczył zebraniu p. Erazm Piltz.

Obecnymi byli, oprócz prezesa zarządu, p. Jana Blocha, oraz członków zarządu z ramienia ministerjum dóbr państwa, finansów i komunikacji, pp.: Keppena, Tomaszewskiego i Potiemkina, także i członkowie zarządu z ramienia akcjonariuszów, pp.: hr. Benkenhoff, Durnowo, ks. Krapotkin, Maleszewski i Solksij.

R.

Wiadomości bieżące.

— Wysyłający zboże do Gdańska przez Mławę uważali się na dość znaczne straty na wadze tego towaru, wskutek rozsypanywania się ziarna w czasie drogi i przeładowywania. Zwłaszcza straciły na wadze transporty zboża, idące z kolei południowo-zachodnich na nadwiślańską przez Mławę na kolej pruską malborsko-mławską. Doszło to do wiadomości ministerjum komunikacji, które zadecydowało, że za wszelkie braki na wadze zboża, wysyłanego kolejam południowymi i nadwiślańską za granicę przez Mławę, właściciele zboża wynagradzani będą przez Towarzystwo kolejowe bez żadnych ograniczeń. Prze-

— Tak jest—mówię nieco zażenowany jej imiętycznem obejściem—ja kazałem pania zapytać.

— A to co znowu za komedje! Tyle lat mieszkam i nikt mi o nie nie wzywał.

— Żadna komedja, moja pani, tylko, że teść wyjechał i mnie porucił prowadzenie interesów; więc jako zastępca, nie znalazłszy w papierach żadnej umowy z pania, chciałem się dowiedzieć, na jakich warunkach pani te lokale zajmuje.

— To jest rzecz pana Trzopskiego i moja, a panu nie do tego. Siedzę w kamienicy, bo mam na to pozwolenie, i będę siedziała, dopóki mi się spodoba.

— Właśnie chciałem zobaczyć to pozwolenie, bo o niem nie wiem.

— Komedje, że pan nie wie. Przecież pański teść był przed wyjazdem u nas, siedział całą godzinę i nie mówił, żeby mnie kto miał podczas jego nieobecności atakować i niepokoić, czy ja mało mam innych ambarasów.

— To mnie nie obchodzi, czy mówił, czy nie mówił, mam urzędową plenipotencję do zarządu interesami i chcę widzieć pozwolenie teścia.

— Niech pan do niego napisze.

— Na co ja mam pisać, niech pan pisze. Kto siedzi w cudzym domu bez żadnej umowy, ten niech się stara udowodnić, na jakie on tawie to robi.

— A gdzie jest pan Trzopski? dobrze, ja do niego napiszę...

— Nie wiem.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

(21)

MILUTKA ŻONA.

POWIEŚĆ

przez

Alberta Wilczyńskiego.

(Dalszy ciąg.)

Teść wyjeżdżając zostawił mi plenipotencję jenerała do zastąpienia go we wszystkich interesach, a szczególnie do zarządu kamienicami, a przytem stopy papierów i ksiąg rachunkowych, z których mam czerpać informacje. Wziąłem się tedy do odszukania kontraktu najmu sklepu i mieszkania Alegrowej, lecz nigdzie ani śladu czegoś podobnego. W książkach kasowych również niema wzmianki, aby ona coś, kiedyś płaciła. Widocznie, że teść nie wymagał, a ona nie widziała potrzeby spieszyć się z zapłatą. Na jakiejże tedy podstawie mam jej wypowiadać lokal, a potem rugować. Z tą niepewnością idę do adwokata, który prowadzi nasze interesy, a on powiada, że trzeba ją przedewszystkiem wezwać o złożenie kontraktu najmu i kwitów z opłaconego czynszu, co on jeszcze dziś i to zaraz uczyni, a dopiero potem będziemy wiedzieli, jak dalej postąpić.

Dobrze, myślę sobie, niech i tak będzie; potem idę

do restauracji na obiad, a po obiedzie kładę się na drzemkę, aby w nocy popracować dłużej, uniknę bowiem wszelkiej dystrakcji, jaką mi dzienny ruch na ulicy sprawia.

Przed zaśnięciem obmyślam już treść pierwszego rozdziału; będzie on dopiero wstępem do całości, porozumieniem się z czytelnikami, co mnie skłoniło do podjęcia tej pracy i jaki proces odbył się w moich myślach, który takie a nie inne poglądy wytworzył.

Nie spałem dłużej, niż pół godziny, gdy budzi mnie energiczne dzwonięcie w przedpokoj. Napół przytomny i zły zrywam się z sofy, otwieram drzwi i mam przed sobą zaindycezoną postać szanownej pani Alegrowej. Nie przesadzam, zowiąc tę postać zaindycezoną, bo rzeczywiście zamasztyła jej mina, spojrzenie srogo impertynenckie i niezwykle burakowa czerwoność twarzy, uzupełniona blaskiem kilkunastu sznurków koralu, szeroko rozwieszonych na piersiach—przedstawiała wybornie tego swarliwego ptaka. Dla uzupełnienia podobieństwa brakło jej tylko wysoko podniesionych piór z tyłu i skrzydeł brudzących ziemię, ale to zastępowała mocno odsadzista tiurniura i energiczne ruchy rąk, czerwonych rąk. Forsownie weszła do przedpokoju i nie czekając, czy ją poproszę, wpakowała się pierwsza do gabinetu.

— Proszę pana, co to znaczy jakieś wezwanie, które dziś odebrałam od mecenasa? Byłam u niego a on mnie tu odesłał do pana dobrodzieja i powiada, że to napisał na jego żądanie.

pis ten obowiązywać zacznie od d. 13-go b. m., o czym dyrektor kolei nadwiślańskiej zawiadomił zarząd kolei południowo-zachodniej w Kijowie, zarząd kolei malborsko-mławskiej w Gdańsku i zarząd kolei nadwiślańskiej. Jednocześnie dyrektor polecił wzmocnić dozór nad transportami zbożowymi i na granicy towar ten ściśle przeważać, zaznaczając różnice wagi na dokumentach transportowych.

— Główne Towarzystwo kolei zgodziło się na dokonanie prób opalania parowozów, zamiast węglem kamiennym, naftą, odpowiednio spreparowaną. Próby z naftą będą przedsięwzięte w początkach przyszłego miesiąca na kolei petersburskiej.

— Sprawa zaprowadzenia światła elektrycznego w ogrodzie Saskim znajduje się już na drodze bliższego urzeczywistnienia. Komitet plantacyjny na jednym z najbliższych posiedzeń zajmie się przejrzeniem nadesłanych przez różne przedsiębiorstwa ofert z kosztorysami, magistrat zaś ułoży się z dyrektorem teatrów o udział w kosztach, gdyż, oprócz ogrodu i teatr letni ma być również elektrycznością oświetlony.

— P. oberpoli majster prosił zarząd miejski o utworzenie hydrantu wodociągowego na ulicy Burakowskiej. Magistrat odpowiedział, że na ul. Burakowskiej nie ma jeszcze rur wodociągowych. Natomiast utworzono hydranty na Powązkowskiej: jeden naprzeciwko Burakowskiej, a drugi w bliskości Piaskowej.

— W myśl ogłoszonych niedawno w *Gaz. polic. nowych przepisów*, dotyczących zakładania i utrzymywania przytułków dla niemowląt za opłatą, jeszcze przed upływem r. b. mają powstać takie przytułki przy ul.: Grzybowskiej, Żelaznej, Nowolipkach i na Pradze. Przyjmowanie dzieci na wykarmanie, czyli t. zw. „garnuszek”, przez kobiety, trudniące się dotychczas tym procederem, surowo jest wzbronione.

— Dozór kościoła W.W. Świętych, naglony potrzebą zaspokojenia rachunków rzemieślników, prowadzących roboty, zwrócił się do zarządu miejskiego z prośbą o upoważnienie do podniesienia z kantoru Banku państwa dwóch legatów po rs. 3,000 z zapisu s. p. Gerlachowej i Paprockiej.

— Wczoraj, o godz. 5½ po południu, w warszawskim Towarzystwie dobroczynności odbyło się posiedzenie komitetu opieki nad wychowankami zakładu sierot, oddanymi do rzemiosł. Przewodniczył Michał książę Radziwiłł; postanowiono wyznaczyć na rok przyszły rs. 100, z których płaconą będzie służąca do prania bielizny i reparowania odzieży wychowanków. Obecnie chłopców do terminu oddanych jest 45-in.

— Przypominamy, iż dziś p. Edmund Jankowski, wiceprezes Towarzystwa ogrodniczego, w lokalu tegoż Towarzystwa przy ulicy Chmielnej, o godz. 7-ej wieczorem, rozpoczyna szereg pogadanek o ogrodnictwie przemysłowym.

— Jutro odbędzie się, o godzinie 9-ej zrana, odbiór kanałów, zbudowanych w r. b. w oddziale drugim inż. Krzyżanowskiego. Skład komisji, delegowanej przez komitet budowy, jest taki sam, jak przy poprzednich odbiorach.

— Zmarł w naszym mieście s. p. Stanisław Wysocki, jeden z najzdolniejszych u nas wypychaczów zwierząt i ptaków. Zmarły przez długie lata preparował okazy do gabinetu zoologicznego oraz zbiorów prywatnych, a między innymi i do Frascati. Ze śmiercią s. p. Wysockiego ubywa ceniony przez naturalistów specjalista.

— Budowniczy tutejszy, p. Józef Mazurkiewicz, otrzymał od magistratu pozwolenie na prowadzenie robót kanalizacyjnych w domach prywatnych.

— W dniu wczorajszym wyjechał koleją petersburską naczelnik warszawskiego żandarmskiego okręgu generał-lejtnant Brok, przyjechał zaś z Radomia tutejszy gubernator rz. r. s. Majlewski.

— Z teatru i muzyki.

* Wczoraj, w obecności prezesa dyrekcji odbył się godz. 1-ej egzamin dzieci, przyjmowanych do szkoły baletu.

Pod względem zdrowia kwalifikował kandydatów Obrębski.

Zgłosiło się kilkadziesiąt osób.

* Słyszeliśmy, iż wznowienie „Romea i Julji” z p. Biondelli odroczone do soboty.

* Wzmiankę wczorajszą o jutrzejszym wieczorze Towarzystwa muzycznego uzupełniamy zaznaczeniem, iż oprócz pań: Habrowskiej, Koernerowej, Siemianowskiej, pp. Tenenberga i Winawera weźmie udział w wieczorze p. Karol Szyłski, skrzypek francuski, uczeń Saurata.

Gazety zagraniczne wyrażają się o panu Sz. bardzo pochlebnie.

Wieczór jutrzejszy urządza p. Aleksander Poliński.

— Za duszę Matejki.

W dniu jutrzejszym, o godz. 10-ej zrana, w kościele archikatedralnym św. Jana odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę s. p. Jana Matejki.

Podczas nabożeństwa „Lutnia” odśpiewa mszę Werhulsta z towarzyszeniem instrumentów dętych.

— Wsparcie sierot.

Dyrektor kolei nadwiślańskiej, jako prezydujący w komitecie, zatwierdził przepisy, szczegółowo określające warunki i formalności, przy jakich mogą być przyznawane i wydawane sierotom wsparcia stałe z kasy oszczędnościowo-zapomogowej tej kolei.

Ze wsparć stałych korzystać mogą sieroty po uczestnikach do 18-go roku życia, kształcące się zaś w średnich zakładach naukowych wsparcia otrzymują do czasu ukończenia kursu nauk, wszakże nie dłużej, jak do skończonych lat 20-tu.

Sieroty pozostałe po uczestniku będącym na służbie lat 8 i więcej, otrzymują stałe wsparcia na wychowanie w stosunku procentowym do ostatniej pensji ojca, a mianowicie: po 5% na każde za życia matki, lub, gdy i matki nie mają, po 7% w stosunku rocznym.

Sieroty, pozostałe po uczestniku, zmarłym na służbie, otrzymują wsparcie stałe w stosunku 5% na każde od ostatniej pensji ojca, bez względu na ilość lat przebytych przez tegoż na służbie, a sieroty tej kategorii, nie mające i matki, po 7%.

Dzieci uczestnika, posiadającego 8 i więcej lat służby i uwolnionego z kolei skutkiem kalectwa, otrzymują: jedno dziecko—10% rocznie, dwoje po 8%, troje po 6%, czworo i więcej po 5% od ostatniej pensji ojca.

— Kolej wilanowska.

Roboty około przedłużenia linii wilanowskiej od rogatek Belwederskich do Mokotowskich, w celu połączenia się linią z tramwajami towarzystwa belgijskiego w Warszawie, rozpoczęto.

Kilkudziesięciu ludzi pracuje nad wyrównaniem terenu, którym ma pójść nowa linja.

Przeprowadza ją inżynier Huss po drodze za okopowej, wznoszącej się silnie ku rogatom mokotowskim, tak, że nowa linja tramwajów wilanowskich otrzyma spadek dosyć znaczny, około 5%.

Opłata za tę przestrzeń wyniesie 2 kopiejki.

— Przywrócenie komunikacji.

Spółka żegluga parowej na Wiśle z dniem jutrzejszym rozpoczyna nanowo, przerwana wskutek epidemii, jazdę osobową w re. Wisły, lecz tylko na dystansie pomiędzy Warszawą a Kozienicami.

Statki te wyruszać będą z Warszawy codziennie o godz. 6-ej rano, przybywać zaś do Kozienic około godz. 5½ po południu.

Wyjazd z Kozienic o godz. 8-ej rano, a przyjazd do Warszawy około 3-ej po południu.

Pomiędzy Kozienicami a Sandomierzem komunikacja osobowa nie będzie już w r. b. przywrócona.

Parowce, przychodzące z drogi, codziennie są przeglądane pod względem sanitarnym przez pomocnika inspekcji spławnej, p. Cieślińskiego.

— Dla dzieci.

Przedsiębiorcy, pp. Jan Kowalski i Teodor Szuman, wnieśli podanie do władzy o koncesję na prawo urządzania w jednej z sal zabaw dla dzieci, mianowicie we wszystkie niedziele i święta, w godzinach popołudniowych.

Program ma obejmować: ćwiczenia gimnastyczne, tańce, obrazy nikające i magię.

Podobno na zabawy ma być użyta sala w Dolinie Szwajcarskiej.

— Kradzieże.

W dniu wczorajszym, około godz. 6-ej zrana, z przedpokoju mieszkania Maksymiljana Klausena pod № 1-ym przy ul. Brackiej skradziono kosztowne futro z bobrowym kołnierzem, wartości 700 rs. — Przy ul. Dzikiej pod № 22-im w mieszkaniu Szlasy Obrączki skradziono różne przedmioty wartości około 100 rs. — W sklepie Jankla Lebentala pod № 57-ym przy ul. Grzybowskiej skradziono herbatę w paczkach i drobne pieniądze; trzech złodziei: Jankel Feferlin, Bencian Feferlin i Abraham Brinea zostali ujęci. — Stróż domu pod № 3-im przy ul. Krochmalnej, Konstanty Suchodolski, przytrzymał w bramie uchodzącego z łupem złodzieja, Szaję Bokfel-da. — Do p. Stanisławy Wiśniewskiej, przejeżdżającej wagonem tramwajowym, zwróciła się nagle jedna z pasażerek i ze słowami: „pali się” zaczęła tłumić mniemany ogień na paltoście wystraszonej pani W.; zanim ta zdążyła podziękować, pasażerka wagon opuściła, a wraz z nią ułotnił się złoty zegarek wartości 130 rs. — Przy ul. Długiej pod № 43-im z mieszkania Józefa Gruski, otworzonego za pomocą wylamania zamków, skradziono garderobę, bieliznę i różne przedmioty. — Przy ul. Ogrodowej pod № 55-ym przytrzymał na uczynku kradzieży bielizny Olę Drozdowa.

— Po raz drugi.

Donosiliśmy przed kilkoma tygodniami o zumachu samobójczym Józefy Brodowskiej, żony oficjalisty kolejowego, która się trula kwasem karbolowym.

Zaledwie Br., po ciężkiej chorobie, przysłała do zdrowia, gdy znów nocy wczorajszej spożyła sporą porcję lebków od zapalek.

Pomimo energicznej pomocy lekarskiej, życiu Brodowskiej grozi tym razem poważne niebezpieczeństwo.

— Na galarach.

W dniu wczorajszym Małka Sandeczowa, zamieszkała pod № 3-im przy ul. Targowej, popchnięta na galarze przy kupowaniu jabłek, upadła i złamała prawą nogę.

Poszwankowana odwieziono do szpitala św. Rocha.

Na galarze Stefana Burczyka, 11-letni syn właściciela, Mi-kolaj, skutkiem swawoli upadł i złamał rękę.

— Z udławienia.

Donosiliśmy onegdaj o nagłym zastąpieniu Franciszka Domańskiego w restauracji przy ul. Pańskiej.

Odwieziony do szpitala, niebawem życie zakończył.

Sekcja, dokonana na zwłokach, wykazała, iż przyczyną śmierci było zadławienie się kawałkiem kości.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 14-go listopada, w urzędzie powiatowym noworadomskim, odbędzie się licytacja na trzechletnią dzierżawę dochodu kasy miejskiej noworadomskiej z rzeźni miejskiej w Noworadomsku od rs. 2500 rocznie; wadium wymagane jest w sumie rs. 250.

— D. 14-go listopada, w urzędzie gminnym Ponieśń Po-żajski, powiatu marjampolskiego, odbędzie się licytacja na sprzedaż drzewa z leśnictwa szlanowskiego w ilości 35 partij od rs. 9528 i 6 partij od rs. 2377.

Nekrologja.

S. i P.

Hieronim Wołowski,

po długiej i ciężkiej chorobie, zmarł dnia 12-go listopada r. b., przeżywszy lat 65.

Wyprowadzenie zwłok z Józefowa na cmentarz parafialny w Rokietnie nastąpi dnia 14-go, a pogrzeb dnia 16-go listopada, o godzinie 9-ej zrana, o czym w głębokim smutku pograżeni żona z córkami zawiadamiają krewnych i przyjaciół. —4983

LEON ZANTT,

obywatel m. Warszawy i majster krześlarski, opatrzony św. Sakramentami, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, zmarł dnia 12-go listopada r. b., przeżywszy lat 68. W smutku pozostali: żona, synowie, córki, zięć, synowie i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dniu 14 listopada, to jest we wtorek, o godzinie 10-ej i pół zrana w kościele Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie, a następnie na wyprowadzenie z tegoż kościoła i w tymże dniu o godzinie 3 i pół po poł., na cmentarz powązkowski. 4979

† S. p. Leopold Wyrebowski,

subjekt inżynierski, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zakończył życie dnia 11-go listopada 1893 r., przeżywszy lat 73. Pozostali synowie, synowie i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w kościele św. Krzyża o godz. 9-ej zrana, dnia 14-go b. m., we wtorek, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie 12-ej w poł., na cmentarz powązkowski. —4976—

B. P.

Felicja Zalcwasser,

PANNA,

córka Chaima, po długich i ciężkich cierpieniach, zmarła dnia 13-go listopada r. b., przeżywszy lat 17.

Pograżeni w głębokim smutku rodzice, siostry, bracia i szwagrowie zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok dnia 14-go b. m., o godzinie 12-ej w południe, z domu № 40 przy ulicy Leszno na cmentarz wyznania mojżeszowego. —4988—

B. P.

Stefanja z Toeplitzów Bergson,

żona dyrektora Banku Dyskontowego warszawskiego,

po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu dnia 12 listopada r. b.

W ciężkim smutku pograżeni: mąż, syn, córki, zięciowie i wnuki zapraszają krewnych i przyjaciół na wyprowadzenie zwłok z domu pod nr. 3 przy ulicy hr. Berga na cmentarz wyznania mojżeszowego, w dniu 15-ym b. m., o godzinie 1 i pół po południu. 4968

Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą.

+ S. p. Anastazy Kazimierz Jakubowski,

subjekt handlowy.

4978

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, przeniósł się do wieczności d. 11-go listopada 1893 r., przeżywszy lat 34. Stroskana żona wraz z synem zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w d. 14-ym listopada, t. j. we wtorek, o godz. 9-ej zrana w kościele Przemienienia Pańskiego (po-kapucyńskim), oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godz. 11-ej przed poł., na cmentarz brudziński.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wiedeń, 10-go listopada.

(Korespondencja specjalna Kurjera Warszawskiego.)

W klubie naukowym otworzył wczoraj prezes Akademii umiejętności sezon wykładów publicznych, poczem miał profesor Lützow wykład „O najnowszych wydarzeniach i wynikach w dziedzinie sztuk pięknych”. Opowiadał o tem, co przywiózł z podróży na kongres historyków w Norymberdze i z pobytu w Monachjum. Z Norymbergi, oprócz reminiscencji, radujących wielkogiermańskie serce, podniósł najwięcej wykład wiedeńskiego profesora, Neuirtha: „O średniowiecznych zabytkach sztuki w Krakowie”, w którym tenże wykazuje, że są to wszystko prace Niemców. Prelegent nazwał ten wykład niemal objawieniem i niespodzianką, a wielką dumą germańską, co tem więcej zadziwiać musi, że pisał o tem przed wieloma laty słynny Essenwein, a niemieccy historycy: Roeppele i Caro, nie mówiąc już o wydawnictwach i badaniach Akademii umiejętności, pouczają o czasach, gdy sprowadzane osady niemieckie otrzymywały dobrodziejstwa samorządu i pancowały nawet nad Krakowem, aż uleź musiały miejscowemu żywiołowi. Rękodzieła i sztuki szły zatem tym kanałem niemieckim z Niemiec, ale niemniej szły z Włoch i Francji. Prelegent okazał się nieco szowinistą, tak dalece, że o Pulszkym, delegacie z Węgier, wyraził się, że należy on duchem i wykształceniem do Niemiec. Ładnieby mu Pulszky za to podziękował, terentetel.

Za to w sprawozdaniu z Monachjum okazał się prelegent otwartą głową. Najpierw podniósł kongres fabrykantów farb malarskich i przytoczył rezolucję: „Potrzeba, żeby malarze w szkołach uczyli się techniki przyrządzania farb, które dawni mistrze sami sobie robili, a były stokroć lepsze; dalej potrzeba utworzenia stacji doświadczalnych z chemików i malarzy, którzyby stale badali wszelkie techniki malarskie, trwałość farb itd. Dzisiaj bowiem malarze nie są w stanie panować nad farbami, nie wiedzą, jakie one w użyciu wywołują efekty, jakim ulegają zmianom itd.”

Następnie mówił o wystawie secesjonistów, jako o dziele nadzwyczaj udatnem i poważnem. Określił on je tak: idzie o to, żeby, nie pogardzając tradycją, uczyć się na wzorach doskonałych, ceniąc wszystko, co jest klasycznym antykiem, starać się nie naśladować niewolniczo i nie ciągle powtarzać dawne i cudze motywy i sposoby, ale dążyć tak, jak to dawni mistrze czynili, do zwalczania własnych dróg, do świeżych pomysłów, do nowych sposobów na podstawie wszelako rzetelnych studiów sztuki poprzednich wieków i przyrody.

Prelegent podniósł na czele olbrzymi obraz Szymanowskiego „Modliwa”, opisał ten tryptyk i wrażenie, jakie czyni i powiedział: „Obraz ten jest dowodem, że sztuka plastyczna czeka ogromna przyszłość.” Wreszcie wezwał wiedeńskie sfery artystyczne i naukowe, żeby się przed nowymi a uzasadnionymi i zwycięskimi kierunkami nie zamykały.

Dla wystawy „Modlitwy” w Wiedniu na przyszłoroczną tutejszą międzynarodową wystawę sztuki są zatem drogi urotworane.

W muzeum austriackim miał kustosz, Boehm, wykład o... reklamie. Jest to temat godny rozważania; z jednej strony bez reklamy obecnie na świecie nic się nie udaje; z drugiej strony wybrakami i bezcelnością reklamy jest publiczność zrażona, jest nieufna i zbławizowana. Reklama używa za środek w naszych czasach słowa, prozą i wierszem, rysunku, farb, nawet rzeźby. Rozwój reklamy stoi w prostym stosunku do rozwoju sił kraju, im więcej publiczność jest zbławizowana i znudzona, na tem większy dopiów musi się reklama zdobywać. Na czele rozwoju stoją: Anglja i Ameryka, więc też i reklama przybiera tam formy coraz nowe, niespodziane, nadzwyczajne. Wiele okazów tego rodzaju przedstawił prelegent i, co najdziwniejsze, że rzeczy najgodziwsze i najlepsze właśnie najgłośniejszej w krajach tych potrzebują reklamy, żeby zgłuszyć trąby, które dną na rzecz lichoty i oszustw. Europa pod temi względami jest jeszcze wcale naiwną.

A.

Berlin, 10-go listopada.

(Korespondencja specjalna Kurjera Warszawskiego.)

„Po za kresami dobrego i złego.” Taki jest tytuł nowego dramatu trzyaktowego J. V. Widmanna, wystawionego wczoraj z wielkiem powodzeniem po raz pierwszy na scenie teatru Berlińskiego. Autor językiem szlachetnym, poetyckim, czasami tylko nieco rozwlekłym stara się udowodnić, że i człowiek silny podlega odwiecznym prawom

moralności, że zatem nie wolno mu żyć „po za kresami dobrego i złego”, jak dowodzi tego Nitzsche, i tworzyć sobie osobnego kodeksu moralności, którego przeciwnymi biegunami są siła i słabość.

Bohaterem sztuki, dla którego stosuje się powyższy sens moralny, jest profesor historii sztuki, Robert Pfeil, zamieszkujący stolicę niemiecką w dobie obecnej. Od trzech lat szczęśliwie żonaty, żyje wśród najfortunniejzych stosunków. Wtem studja jego nagle naprowadzają go na czasy bezrządu, panujące w wieku XV-ym we Włoszech. Píše dzieło o księciu gwałtownym, Zygmuncie Malatesta, panującym w Rimini około r. 1450-go, który, celem połączenia się związkami małżeńskimi z kochanką, morduje z kolei dwie żony swoje.

Profesor zamierza wystąpić na pewnym balu maskowym w postaci księcia Malatesta, przedstawiającej mu się jako wzór siły męskiej, godny naśladowania. Z pośród dam mu znajomych także jakaś pani Meerheimb gotowa wystąpić jako kochanka księcia, poprzednio zapewniwszy się o łaskawości dla siebie profesora. Bez zastanowienia, że krok ten nierozważny fatalnie może spowodować skutki, gdyż profesor ma żonę zazdrosną i skłoną do samobójstwa, ubiera się on na bal maskowy w przepyszny fantastyczny kostjum książęcy. Zanim jednak zamiar wykonał, nadchodzi brat żony, przyrodnik dr. Lossen, który, w sprawę własnionego, szwagrowi swemu, czekającemu na dorożkę, podaje papierosa, przywiezionego z Afryki, zawierającego niechybny środek usypiający. Profesor zasypia snem głębokim, w balu maskowym nie uczestniczy, widzi wszelako przed sobą cały szereg obrazów, w których główną jest figura.

Jest potężnym, jedynie korzyść własną za normę postępowania uznającym samowładcą w Rimini, dzikim despotą, podającym własnej małżonce czarę z trucizną, ostatecznie wszelako opuszczonym nie tylko przez swoją kochankę, lecz i przez wszystkich przyjaciół i zauszników i grozę śmierci mającym przed oczyma, gdyż przeciwko niemu skierowany wybuchł rokosz ludu, do ostateczności przywiezionego.

Wtem odzywa się dzwonek domowy. Profesor budzi się z letargu i szczęśliwy, że u boku swego widzi małżonkę, trzykrotnem wezwaniem go budzącą, przekonywa się, że straszne awantury, których był bohaterem, były tylko sennem widzeniem.

Wyleczony ze swych idei ekscentrycznych pada w objęcia żony, w której dobrem sercu dla zranionej duszy znajduje ukojenie.

Sztuka przypominająca, nawiasem powiedziawszy, Grillparzera: „Sen życia”, znalazła powodzenie. W niezmiernie trudnej głównej roli profesora Pfeila występował sam Barnay, który z zadania swego po mistrzowski się wywiązał. Panny Tondour i Welly oraz artyści Kraussnck i Stahl również głośnie znaleźli uznanie. Autor sztuki, I. V. Widmann, poeta, przebywający w Szwajcarii, redaktor pisma *Bund* w Bernie, obecny na przedstawieniu wraz z głównymi osobami sztuki, przez publiczność kilkakrotnie był wywoływany. Widmann więcej jest znany szerszemu ogółowi jako autor tekstów operowych, niż dramatów klasycznych i romantycznych. Obecnie i z tej strony w najpomyślniejszym pokazał się świetle.

Na scenie dramatycznej królewskiej wystawiono wczoraj po raz pierwszy jednoaktówkę patriotyczną Axel Delmara „Die Ahrenshooper”, którą przyjęto z uznaniem. Przedstawia ona w sposób popularno-naiwny, bez głębszego umotywowania, rozterkę, zachodzącą pomiędzy miłością ojczyzny a obowiązkiem marynarza. Artyści: Matkowski i Moleraz, oraz pani v. Hochenburger wysmienili grą przyczynili się do powodzenia sztuki.

K.

*

Rzym, 9-go listopada.

(Korespondencja specjalna Kurjera Warszawskiego.)

Jest to bez wątpienia chwila ocknięcia się dawnego tradycyjnego muzycznego geniuszu Włoch, odzicie włoskiej opery, a trzej znakomici kompozytorowie, trzej młodzi *maestri*, stają niemal jednocześnie na widowni swego kraju: Piotr Mascagni, Rogier Leoncavallo i Jakub Puccini.

O Mascagnim i o jego dotychczasowych pracach czytelnicy wasi są już dostatecznie uwiadomieni. Ruggero zaś czyli Rogier Leoncavallo, którego nowa opera „I Medici” przedstawiona będzie dziś wieczór w teatrze Dal Verme w Medjolanie, jest autorem opery „I Pagliacci”.

Trzeci zaś, jednocześnie występujący *maestro*, Jakub Puccini, stał się wczoraj wieczór prawdziwym rzymskim tryumfotorem w operze swojej „Manon Lescaut”, przedstawionej po raz pierwszy w Teatro Nazionale wiecznego miasta. Teatr ten nabyty był inteligencją i arystokracją rzymską i włoską.

Manon Lescaut przedstawiała śpiewaczka pani Ferrani, a kawalera Des Grieux tenor Beduschi, rolę zaś Goronta grał Polonini, a brata Manon, sierżanta Lescaut, baryton Angelini.

Utwór Pucciniego od razu zdobył wytyczne stanowisko wśród teatralnych produkcji włoskich. Pierwszy ogólny wybuch zapamiętał wywołała przepiękna *romanza* pierwszego aktu, po mistrzowsko wykonana przez tenora Beduschiego, który ją musiał powtórzyć, co nader rzadko się zdarza na pierwszych przedstawieniach; również z uniesieniem kaza-

no powtórzyć przesłódki madrygał i duet miłości Manon z kochankiem, będący prawdziwym arcydziełem, tudzież istic mistrzowski finał trzeciego aktu, który oczarował słuchaczy i także za arcydzieło uznany został. Publiczność rzymska, tak wybredna i trudna, zachwycona była operą niezrównanej świeżości i wdzięku, jaką Puccini wysnuł z wiecznie młodej w swej wiekowej pieśni powieści księdza Prévost, i kompozytora wywołała 30 razy, co jest niemal bezprzykładnem powodzeniem na pierwszem przedstawieniu opery.

Puccini liczy dopiero lat 30 i jest uczniem Angeloniego w Luce, z kąd sam rodem, Ponchiello i Bazziniego w konserwatorium medjolańskim. Od najpierwszej młodości poświęcał się muzyce.

W r. 1884-ym w teatrze Dal Varne w Medjolanie przedstawiona była pierwsza opera „Le Villi” (nazwisko rodziny), zrazu odrzucona przez komisję teatralną. Druga opera Pucciniego „Edgar” dana była w r. 1889 w medjolańskiej la Scala. Libretto jej jest lichem i niedoręcznem. W trzeciej z rzędu operze „Manon Lescaut” zachowano główne rysy pamiętnego utworu: spotkanie w Amiens Manon, przeznaczonej do klasztoru, i kawalera Des Grieux, kierującego się na księdza; ich namiętna miłość i myśl ucieczki; ucieczka ta a potem niewierność Manon, uwiedzionej przez nader już dojrzałego Geronta di Ravoir, osobliwa zaś i cudowna wierność porzuconego Des Grieux, który się poświęca dla niej; wdanie się brata sierżanta Lescaut, który się staje doradcą obojga; rozwiązanie życia Manon, a wreszcie powrót do dawnej miłości; skazanie Manon jako zalotnicy podług praw ówczesnych, na wywiezienie do Ameryki, dokąd wierny kochanek dąży za nią; wędrówka obojga po pustkowiu Nowego Orleanu i śmierć Manon na tych bezdrożach w objęciu kochanka, któremu powtarza oddając ducha: „Miłość moja nie umiera!” „Manon Lescaut”, dana po raz pierwszy w lutym r. b. w Turynie, znana już jest w Bolonii, Madrycie i Ameryce.

D.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Petersburg 13-go listopada. (Tel. Aj. półn.)—

Wczoraj obchodzono pięćdziesięciolecie działalności literackiej D. W. Grygorowicza. Obchód odbył się w Cesarskiem Towarzystwie zachęty sztuki, gdzie jubilat był sekretarzem i dyrektorem muzeum. Świeżo odnowiona sala towarzystwa przybrana egzotycznymi roślinami i ozdobiona brązowem popiersiem jubilata, zapelniała się damami i mundurami wojskowymi i cywilnymi. Galerje również zapelniała publiczność. Na galerji także pomieściła się orkiestra. Dokoła na galerji stanęły przedstawicielki instytutów, gimnazjów żeńskich i zakładów naukowych. Za publicznością zwartą ścianą stanęli uczniowie gimnazjów. W pierwszych rzędach zajęli miejsca Ich Wysokości Książęta Aleksander Piotrowicz i Piotr Aleksandrowicz Oldenbursey, członkowie rady państwa, ministrowie, koryfeusze świata artystycznego, literackiego i teatralnego. O godzinie 2-ej orkiestra zagrała marsza Piotrowskiego i do sali przy grzmocie oklasków wszedł jubilat, pod rękę z Jej Wysokością Księżną Eugenją Maksymilianówną, protektorką towarzystwa zachęty sztuki. Na estradzie zajęli miejsca Księżna, obok niej jubilat, dalej Poloninski, Potiechin, Isakow, Weinberg, Kuindzi, Benua i Sobko. Kiedy zamilkła orkiestra, Księżna oświadczyła, że Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan obdarował jubilata orderem Św. Stanisława I-ej klasy i podwyższeniem pensji. „Hurra” zawołała Księżna i tysiące głosów wtórowało Jej głosowi. Orkiestra zagrała hymn. Następnie Weinberg odczytał telegramy od Najdostojniejszych Osób, potem przedstawiło się 40 deputacyj, odczytano adresy podpisane przez ministrów, uczonych, literatów i artystów. Odczytano także list hr. Leona Tołstoja. Wieczorem odbył się obiad w restauracji Cuba. Tu obecny był kwiat literatury petersburskiej, dziennikarstwa, świata artystycznego i sztuki. Jubilat zajął miejsce w pośrodku, między ministrem finansów i towarzyszem ministra komunikacji. Pierwszy toast wznosił sam jubilat za Jego Cesarską Mość Najjaśniejszego Pana. L. N. Majkow, jako kierownik obiadu i najstarszy z literatów, wznosił toast na cześć jubilata.

TURNIEJ SZACHOWY.

Petersburg 13-go listopada. (Tel. pryw. Kur. War.)—Tarrasch wygrał dziewięć partij, Czigorin

osiem i cztery remis. Wedle umowy, Tarrasch, jako zwycięzca w dziewięciu partjach, nie może już przegrać matchu. Jeżeli zaś Czigorin wygra dziewiątą partję, match pozostanie nierozstrzygniętym.

† BACH.

Wiedeń 13-go listopada. (Tel. pr. K. War.)—Zmarł były minister austriacki, baron Bach. (Aj. półn.)

DEKRET CESARSKI.

Berlin 13-go listopada. (Tel. pr. Kur. War.)—*Taegliche Rundschau* donosi, że na mocy rozkazu cesarskiego, oficerowie, którzy zamieszani zostali w jakikolwiek sposób w proces hanowerski przeciw szulerom, mają być oddani pod sąd honorowy. W rozkazu swoim cesarz wypowiada oburzenie na to, że życzenia jego w sprawie zaprowadzenia przez oficerów skromniejszego trybu życia, tak mało zostały uwzględnione. Jenerałowie komenderujący otrzymali polecenie wymienienia komendantów pułków, którzy przy wprowadzeniu życzenia cesarskiego w czyn zanadto byli pobłażliwymi. (Aj. półn.)

OSOBISTE.

Berlin 13-go listopada. (Tel. pr. Kur. W.)—Stan zdrowia chorego na influencję księcia Albrechta pruskiego, reagenta Brunświku, polepsza się. Książę czuje się wszakże jeszcze bardzo osłabionym.

Berlin 13-go listopada. (Tel. pr. Kur. W.)—Poseł francuski, Herbet, powrócił tu z urlopu wraz z żoną i synem, który odbywa studia w Berlinie.

Berlin 13-go listopada. (Tel. pr. Kur. War.)—Cesarz udzielił włoskiemu jenerałowi Parodiemu, komendantowi Spezzji, orderu korony.

MONARCHJA W BRAZYLJI.

Londyn 13-go listopada. (Tel. pr. Kur. W.)—*Times* donosi, że powstańcy w Brazylii postanowili przywrócić monarchję. (Aj. półn.)

ROKOSZ W TONKINIE.

Paryż 13-go listopada. (Tel. pr. Kur. War.)—W całym Tonkinie północnym wybuchł rokosz z powodu napędzania ludności przez władze do bezpłatnych robót około budowy dróg.

WOJNA Z MAURAMI.

Paryż 13-go listopada. (Tel. pr. Kur. War.)—Z Madrytu telegrafują do *Figara*, że wszystkie dzienniki hiszpańskie występują z nagana przeciw rządowi. Zdaniem dzienników, nota sultana marokańskiego daje Hiszpanji dostateczne zadośćuczynienie. W Madrycie panuje przekonanie, że prawdopodobne są zmiany w składzie gabinetu, krąży nawet pogłoska, że marszałek Campos otrzyma misję utworzenia nowego gabinetu. (Aj. półn.)

FALSZERZE MONETY.

Barcelona 13-go listopada. (T. pr. K. W.)—Ujęto tutaj bandę falszerzy monety.

CHOLERA.

Konstantynopol 13-go listopada. (Tel. pr. Kur. War.)—Cholera szerzy się tu coraz gwałtowniej.

Wiedeń 11-go listopada. (Tel. pr. Kur. W.)—Rada państwa zwołana będzie dopiero w przyszłym tygodniu. (Aj. półn.)

Wiedeń 13-go listopada. (Tel. pr. K. W.)—Prezesem koła galicyjskiego w miejsce Jaworskiego wybrany będzie Benoe. Skład komisji parlamentarnej koła ma ulec zmianie.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 13-go listopada. (Telegr. prywatny Kur. Warsz.)—Nastroj giełdy dzisiejszej był cokolwiek słabszy, a obroty ogółem. Ujemnie oddziaływa na giełdę drożyzna gotówki. Ruble w transakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo i w chwili urzędowego zamknięcia obrót 214.75. W porównaniu z onegdajszymi kursami obniżyły się banknoty ruskie w obrotach natychmiastowych o 10 fen., a w dostawowych pozostały bez zmiany. Warszawa krótkoterminowa go 12.25

o 30 fen., krótki Petersburg o 10 fen., a długoterminowy o 70 fen. Przekazy na Wiedeń notowano wyżej, krótkie o 30 fen. (159.60), a długoterminowe o 40 fen. (158.60). Listy zastawne ziemskie poprawiły się o 10 kop. i listy likwidacyjne o 40 kop. (63.—), podczas gdy pożyczki wschodnie 2-ej emisji straciły 10 kop. (66.70), a pożyczki 3-ej emisji brano po 67.90. Na poziomie kursów onegdajszych utrzymały się 4 1/2% listy zastawne ruskie, 4% pożyczki konsolidowane ruskie z roku 1880-go, pożyczki premjowe ruskie z roku 1864-go I-ej emisji i kupony celne (325.40). Mniej płacono za premjówki ruskie z roku 1866-go II-ej emisji i 6% ruskie renty złote z roku 1883-go. Akcji kredytowych austriackich nie notowano. Dyskonto prywatne podniosło się o 1/8% (4 3/4%). Żyto w towarze gotowym nie uległo zmianie; a w dostawowym oddawane było tu niżej o 25 fen.

Berlin 13-go listopada (Notowani urzędowa giełdy). —

Bil. ban. rus. w tr. nat.	214.75	Akce d. ż. w. wied.	—
Weksle na Warszawę	213.90	Akce kredytowe	—
Weksle na Petersburg	213.40	Weksle na Londyn	kr. —
Wek. na Petersburg	211.—	—	—
Bil. ban. russ. nadost.	214.75	Żyto w tow. gotow.	124.—
Wschodnia pożyczka	67.90	Żyto na wiosnę	128.75
Listy zast. I-ej serii	66.20		

Kursy z 11-go listopada: 214.85, 214.20, 213.50, 211.70, 214.75, —, —, —, 124.— 129.—.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 13-ym listopada r. b. Dowóz na targ praski w dniu dzisiejszym wynosił 36 wagonów zboża, z których 2 żyta, 15 ówśa, 2 gryki, 8 jęczmienia i 9 wagonów kaszy jaglanej. Ogólna tendencja targu spokojna. Obroty żytem spokojne, ceny po 67 do 68 1/2 kop. za wyborowe i 64 do 66 kop. za średni. Owies bez zmiany, za wyborowy żądano 84—89 kop., za średni 76 do 82 kop., za ordynaryjny płacono po 70 do 74 kop. Gryka osiągała 80—82 kop. Jęczmień w towarze wyborowym wcale się nie zajmowano, za jęczmień na paszę płacono 55 do 62 kop. Kasza jaglana słaba, płacono po 75 kop. do 84 kop. stosownie do gatunku.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Stalemu prenumeratoremu.*—Dramat ten otrzymał odznaczenie, słuszność więc po stronie sz. pana.

— *Pannu B. F. w Radomiu.*—Trykupis był prezesem ministrów w gabinecie greckim.

Echo z Płocka.

Po długiej niebytności wypadło mi w tych czasach odwiedzić Płock. Wyznaje, że, będąc przyzwyczajony do wygod z zagranicznych podróży, obawiałem się, czy w Płocku znajdę odpowiednie schronisko w hotelu, przyzwoitą kuchnię itp. dogodności, bez których człowiekowi nawykłemu do komfortu trudno się obejść. Przyjemnie więc zostałem zdziwiony, gdy, zającawszy do **hotelu Warszawskiego**, znalazłem wygody i pożądaną komfort, o jakie tak trudno w naszych miastach prowincjonalnych. Numery widne, obszerne, elegancko umeblowane, pościel czysta i wygodna, restauracja ze smaczną, a nawet wykwintną kuchnią, z doбором najlepszych napojów i trunków, a ceny bardziej niż umiarkowane, bo istotnie niskie.

Czego bo zresztą w tym **hotelu Warszawskim** może brakować? Są tam łazienki z wannami porcelanowymi i prysznicem, wynajem ekwipaży, nawet na kołach gumowych, wreszcie sala koncertowa z wybornym rezonansem, na który zwracam uwagę artystów. Owa sala służy również na różne zebrania towarzyskie, bale, wesela itp.

W ogóle **hotel Warszawski** w Płocku wszystkim mieszkańcom i przejeźdnym, jako pierwszorzędnny zakład, śmiało mogę polecić.—*S. K.* 1252

CYRK FRANCUSKI JANA GODFROY

ul. Ordynacka.

D Z I S

Wielkie nadzwyczajne przedstawienie

z udziałem najlepszych artystów i artystek. Początek o godz. 8-ej. Szczegóły w afiszach. 4880

Dr B. Dzierżawski

powrócił. Chor. chirurg. *Aleje Jeroz. nr 25.* do 10 zrana i od 4—6-ej po poł. 4939

LECZNICA

specjalna chorób zębów i jamy ustnej. Operacje, leczenie, plombowanie, zęby sztuczne. Przyjmują doktorowie i dentyści codziennie i w święta od 10—6-ej. *Marszałkowska 109.* 4952

Przy ulicy Królewskiej nr 16, obok gmachu giełdy, otworzony został:

Skład Hurtowy wyrobów dystylarni „Jeziorko”,

który poleca się względem Pp. Kupeów i Handlujących.

Żubrówka, Jeziorko, Siwucha, Żytniówka, Redłówka etc. 1029

Asekuracja I i II emisji 60 kop.

Clagnienie Premjówek I emisji 2 stycznia.

Wolno kontrolować Towarzystwo! Oryginalne kupony od własnych premjówek na ządanie są niezwłocznie dostarczane!

200,000	AGENTURA	8,000
75,000	Plac św. Aleksandra Nr 12	6,000
40,000	St.-Petersb. Konces. Domu Bank.	1,000
25,000	Towarzystwa	500
10,000		

M. de la FARE & Comp.

Sprzedaje pożyczki premjowe I i II emisji i Banku Słacheckiego, z wygranymi każdej emisji rocznie

Rs. 1,200,000

Do zadatkującego od rs. 10

należy cała wygrana i kupony. Spłata co 30 lub 60 dni od *rs. 5.* Tylko 6% rocznie i 1/4 komisowego.

Z prowincji gotówkę pocztą. 4934

Reprezentant **Władysław Hertz,**

b. urzędnik b. Banku Polskiego.

Kantor otwarty **codziennie od 10 r. do 8 w.**

Lecznica Długa 21.

Przyjęcie chorych od 9—4.

Cena biletu 25 kop.

4555

Wykaz transportów

przybyłych w dniu 1 (13) listopada 1893 roku na stację Warszawa (Praga) Terespolska.

Za frachtem zwyczajnym: a) do magazynów składowych: Nikolskoje № 317; Biała-Cerkiew №№ 9008, 9010; Smieła № 1515; Monastyrzyskie № 666; Woroneż № 26337; Woroncow-skaja № 1337; Nowosielki № 636; Szpota № 2562, 2534; 2496 Cybulowo № 778; Nowoukrainka № 1326; Zwienigorodka № 1200, 1243; Elizabetgrad № 4384; Korystowka № 3994, 4081 4132, 4080, 3876; Wradziejewka № 181.

b) do Pragi (loco): Siedlce № 2696, 2681; Chotyłów № 531 Biała № 2576; Brześć № 4849, 4848, 4850; 3848; Odessa № 1177; Dubno № 1565; Łuków № 1237; Szestakowka № 405; Rostów № 10922, 31769; Sołncewo № 2811; Mceńsk № 1931 Stanowij-Kolodoz № 216, 211, 206; Zmiejewka № 523; Białopole № 1312; Chorobice № 158; Pińsk № 9539, 9537; Homel № 7945, 7986, 7937; Kłifce № 4607; Carycyn № 6771 Wołzskaja № 12851; Sergiejewo № 511; Faustowo № 556; Nagorje № 592; Orzeł № 1208, 1207; Nowoukrainka № 1337; Klewań № 939, 940.

— **Nowy gatunek koszul męskich bez szarżu** pod względem mocy, elegancji kroju i wykończenia, po rs. 12 za pół tuzina, poleca specjalny magazyn bielizny, nagrodzony medalami W. Strakacz Miodowa 14. Natychmiastowa wysyłka pocztą na zaliczenie. 4725

Siodła i uprząże wyrabia specjalnie Adam Za-Swadski, Warszawa, Królewska 6. 1228

Wielki wybór Bibulek kolorowych

angielskich na abajoury, kwiaty itp. około 150 różnych odcieni, oraz w 16-tu kolorach bibulki angielską **crépe** po 50 kop. rolkę, otrzymał skład papieru **St. Winiarskiego,** Nowy-Swiat 53. 1220

KWIATY, BUKIETY, WIENCE

Siostry Rutowskie

Krak.-Przedm. 1, obok św. Krzyża. 4552

Składy Węgla

L. W. WICHLIŃSKI I S-ka

Towarowa nr 21.

Telefonu nr 114.

Poleca węgle najlepszych gatunków po cenie umiarkowanej. Obsługa akurata pod każdym względem. 4873

T. POPŁAWSKI

Krakowskie-Przedmieście nr. 24 4524

Wszelkie przybory malarskie

Bandaże rupturowe,

pasy flanelowe oraz wszelkie wyroby ortopedyczne z umiejętnym przypasowaniem, najtaniej poleca specjalista Straus, Nowy-Swiat 35, m. 12. 4284